Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 11 | Kraków, poniedziałek dn. 8 stycznia 1906 r. | Rok XIV.

Pod skrzydła autonomji.

Wiedeń, 7 stycznia.

(Mm). Od paru dni, ściśle mówiąc, od piątku odbywają się w Wiedniu narady przywódców polskich, poświęcone reformie wyborczej. Prócz hr. Dzieduszyckiego, który mieszka stale w stolicy, zjechali do Wiednia: pan namiestnik, członkowie komisji parlamentarnej, oraz paru posłów polskich dokładnych znawców życia politycznego, społecznego i gospodarczego Galicji.

Na razie nie powzięto uchwały stanowczej. Wynika to z listu, który hrabia Dzieduszycki wystosował do wychodzącej w Wiedniu „Polnische Korespondenz".

Najważniejszy ustęp tego listu brzmi:

„W obecnem stadjum sprawy (reformy wyborczej *Przyp. korespondenta)* niema ani jednego członka Koła polskiego, który posiadałby upoważnienie w sprawie tak ważnej jak reforma wyborcza, do zaciągania imieniem Koła polskiego jakichkolwiek zobowiązań wobec rządu. Koło polskie dopiero wtedy będzie mogło przesłać rządowi oświadczenie decydujące, gdy po zwołaniu Rady Państwa przeprowadzi w Wiedniu obrady. Wszystkie inne rokowania poprzednie w Wiedniu mogą mieć tylko taki cel, ażeby przygotować materjał zupełny dla obrad i uchwały ostatecznej Koła polskiego.

„Koło polskie" przecież, wotując uchwałę stanowczą, chyba z trudnością mogłoby odstąpić od tego stanowiska, które z góry oznaczyłem w mojej mowie, wygłoszonej w Izbie poselskiej. Usunięcie kurji ma znamiona kroku centralistycznego. Polacy są przekonani, że przeprowadzenie zapowiedzianej reformy wyborczej, równoznaczne ze zmianą konstytucji, byłoby dopuszczalnem zarówno w państwie, jak i we własnym ich kraju tylko pod warunkiem zupełnego uwzględnienia samodzielności krajów koronnych, a to przedewszystkiem z pomocą ordynacji wyborczej, która odstępowałaby od zwykłego szablonu europejskiego, powtórz z pomocą udzielenia daleko idącej autonomji krajowej, prawodawczej i administracyjnej".

Z tego listu wypływa jasno, że obecne rokowania mają znaczenie przygotowawcze. O powzięciu uchwał stanowczych, a choćby nawet tymczasowych nie mogło być mowy podczas narad i układów, toczonych w tych dniach.

Następnie, z prawdziwem zadowoleniem należy podkreślić, iż przywódcy Koła polskiego rozwijają sztandar autonomji tak, jak zażądaliśmy od nich przed paru dniami. Samodzielność prawodawcza i administracyjna Galicji — oto droga, na którą Koło polskie powinno było wejść już od dawna. Lecz jeszcze przed sześciu, siedmiu miesiącami nie chciała większość Koła polskiego słyszeć o wywieszeniu tego hasła. Wolała hołdować polityce oportunizmu, obliczonego na krótką metę, oportunizmu krótkowzrocznego. Z przekąsem ironicznym nazywano idealistami albo dziecinkami politycznemi tych, którzy zapowiadali, że ów oportunizm fatalnie musi się skończyć, i zachęcali do postawienia szerszego narodowego programu.

Dzisiaj owa ucieczka pod skrzydła autonomji nie wywiera wrażenia postępku szczerego; hr. Dzieduszycki jest tutaj wyjątkiem, o innych przywódcach Koła i o jego większości tego niestety nie można powiedzieć. Nie oni też, ale kraj cały musi sprawę autonomji wziąść w swe ręce!

Czy to prawda?

Wiedeń, 7 stycznia.

(Mm.) Dziennik „Lidowe Nowiny" w Bernie utrzymuje, że ordynacja wyborcza jest już gotowa i przeznacza dla Galicji 95 mandatów (o 17 więcej), dla Dolnej Austrji 52 (o 6 więcej), dla Czech 115 (o 5 więcej), dla Moraw 43, Styrji 28, Śląska 12, Górnej Austrji 20, Krainy 11, Tyrolu 20, Karyntji 10, Dalmacji 10, Bukowiny 9, Salzburga 6, Istrji 5, Tryestu 4, Gorycji 4, Voralbergu 4; razem 448 posłów.

W Czechach czesi mają dostać 69 mandatów, Niemcy 46; zaś na Morawach czesi 26 mandatów, niemcy 17, na Śląsku czesi 2, niemcy 8 mandatów, polacy 2 mandaty.

Nie przypuszczamy, aby te cyfry były prawdziwe. Rząd chyba się nie odważy ofiarować Czechom o 20 mandatów więcej, niż Galicji, która ma milion mieszkańców więcej, niżeli Czechy. Naród czeski, który ma 6 miljonów głów, miałby 97 posłów; naród polski liczący w Austrji z górą 4 miliony, musiałby poprzestać na 45—50—60 posłach. Na Śląsku polacy, którzy tworzą z górą jedną trzecią ludności, mieliby dwóch posłów; niemcy zaś, o kilkadziesiąt tysięcy mniejsi, otrzymaliby aż 8 posłów.

KORESPONDENCJE.

Warszawa, 4 stycznia.

Koniec strejku politycznego. Zamachy zbrodnicze na kolejach. Wybory do Izby Państwowej. Wzajemne zabezpieczenia rządowe. Zawieszanie pism. Echa morderstwa śp. Karola Piotrowskiego. Miasto właścicielem teatrów. Odezwa klubu rosyjskiego. Tajna drukarnia. Aresztowania anarchistów—komunistów. Bankructwa.

Tymczasowe rządy rewolucyjne ze swymi ministerjami wojny, drużynami bojowymi itp. przez zamordowanie członka Narodowego Związku Robotniczego i wybicie kilku szyb sklepowych, zakończyły swą działalność na zewnątrz w Warszawie i Łodzi. Zbrojna walka z caratem, zapowiedziana manifestami, skończyła się, jak na teraz, — wydrukowaniem manifestów. Robotnicy fabryczni w Warszawie, Łodzi, Zgierzu częściowo w Pabjanicach przystąpili do pracy. Machina tymczasowych rządów rewolucyjnych nie działa jednak zbyt sprawnie: już od wczoraj socjaliści w przemówieniach i odezwach drukowanych ogłosili zakończenie strejku, a jednak dziś jeszcze w samem śródmieściu krążyli agitatorzy, którzy wdzierali się do wnętrza fabryk pomniejszych i warsztatów rzemieślniczych usiłując wywołać zamieszanie i przerwę w pracy. Na prowincji rozgardjasz i bezład wśród rewolucjonistów panuje, w całej pełni. Socjaliści radomscy przestali słuchać władz centralnych i trudnią się wysadzaniem mostów kolejowych i grabieżą stacyi. Oto mamy do zanotowania znów świeży, zbrodniczy zamach.

Pociąg pocztowo osobowy, który wyruszył nocy wczorajszej o godzinie 4 rano ze stacji Szydłowiec kolei nadwiślańskich, uległ katastrofie na dystansie między stacjami Szydłowiec—Jastrząb, na 76 wiorście linji.

Wtem właśnie miejscu znajduje się most kolejowy, który został wysadzony w powietrzu. Dotychczas trudno jest określić, czy wybuch nastąpił w chwili, gdy pociąg znalazł się już na moście, czy też na parę sekund przed nadejściem pociągu.

Siła wybuchu była bardzo znaczna: wszystkie wiązania, dylowania, deski wyleciały w powietrze. Na przestrzeni kilkunastu łokci szyny zostały zupełnie zerwane.

W tę przepaść wpadł parowóz z brankardem, rozbijając się na drobiazgi. Następne dwa wagony II klasy zostały poważnie uszkodzone.

Palacz został zabity na miejscu. Maszynista i jego pomocnik odnieśli ciężkie rany. Pozatem jest dużo pokaleczonych i potłuczonych, między innymi jeden z konduktorów, oficjalista, opalający wagony, szeregowiec rezerwy i inni.

W tym samym czasie na stację Jastrząb napadło około 30 ludzi, uzbrojonych w karabiny i rewolwery; napastnicy porozbijali szafy drewniane i kasę, z której zabrali około 500 rubli w gotówce i z górą 300 rubli w walorach. Zniszczono również tajne dokumenty mobilizacyjne i biurowe papiery stacyjne.

Około godz. 5 nad ranem napastnicy opuścili stację.

Podczas rabunku pewna część napastników pilnowała dyżurnego pomocnika zawiadowcy i zwrotniczego. Cały gmach stacyjny i dom, w którym znajdują się mieszkania urzędników kolejowych, był otoczony i strzeżony przez kilkunastu dobrze uzbrojonych ludzi.

Pociągi nadzwyczajne z pomocą lekarską przybyły na miejsce wypadku z Radomia i Skarżyska o godz. 7 rano.

Na zasadzie rozesłanych zaproszeń dziś o g. 10 zrana stawiło się do magistratu kilkudziesięciu obywateli m. Warszawy w celu omówienia organizacji wyborów do Izby państwowej z Warszawy. Zebranych prezydent miasta poprosił o zajęcie się zorganizowaniem prezydjów wyborczych i wskazanie odpowiednich lokali na każdy cyrkuł do załatwiania czynności przedwyborczych, które mają być ukończone w d. 19 bm. Obywatele oświadczyli zupełną gotowość pracy dla tak ważnej sprawy, lecz pod warunkiem, iż prezydent jako organizator wyborów i gospodarz Warszawy zwróci się do władz wyższych z żądaniem zniesienia stanu wojennego, a więc przywrócenia gwarancyi swobód i bezpieczeństwa. Zanim to nie nastąpi, nikt nie może zapewnić swego udziału w pracy, która może narazić jego samego i publiczność na niebezpieczeństwo. Prezydent generał Bibikow oświadczył, iż w tej kwestyi odniesie się do władz wyższych z wnioskiem przychylnym i da odpowiedź we wtorek.

Wobec wrogiej postawy, zajętej w kwestyi zaprowadzenia języka polskiego do biurowości inst. ubezp. rząd. przez p. Daniłowskiego, prezesa tejże instytucji i wobec wydalenia przez niego urzędników Polaków, którzy tę sprawę podjęli, znaczna ilość osób, która przystąpiła do dobrowolnego ubezpieczenia, korzystając z nadanego im przez ustawę prawa, ubezpieczenia swe wycofała (dotychczas na sumę przeszło **50.000,000 rb.)** podając odpowiednie deklaracje do zarządu ubezpieczeniowego. Otóż zarząd, jakoby troszcząc się o ubezpieczonych na ostatnim swym zgromadzeniu postanowił:

1) „Wszystkie oświadczenia pisane ręcznie i drukowane, zaopatrzone w nazwiska osób, nieznanych zarządowi, bez zlegalizowania tych podpisów przez władze, pozostawić bez skutku.

2) Nie uwzględniać też zupełnie podań zredagowanych w formie zuchwałej, nawet gdyby podpisy na tych oświadczeniach były poświadczone."

Oczywiście jest to kiwnięcie palcem w bucie, bo ubezpieczonych taka decyzja do niczego nie obowiązuje.

Zawieszanie pism trwa w dalszym ciągu, mianowicie zawieszono: „Czytelnię dla wszystkich" po dwudniowem wydaniu (rozesłano ją prenumeratorom „Gońca", zawieszonego poprzednio), „Gazetę Domową" (wydawnictwo Kurjera porannego) i „Głos" (redaktora osadzono w więzieniu).

Ohydny mord, popełniony na śp. Karolu Piotrowskim, został energicznie napiętnowany w wielu dziennikach warszawskich. Społeczeństwo polskie zamanifestowało swe oburzenie przeciw sprawcom mordu i sympatje dla zamordowa

nego, i idei, jakich był nieboszczyk rzecznikiem ofiarami, które płyną obficie do wszystkich re dakcji, na rzecz sierot po zamordowanym.

Teatry warszawskie, dotychczas znajdujące się pod opieką rządu, co doprowadziło je do ban kructwa, przechodzą na rzecz miasta.

Tutejszy klub rosyjski wystąpił z odezwą do wyborców do Dumy Państwowej, poprzedziwszy ją wyznaniem swego credo politycznego.

Wstęp do tego wyznania, ujętego w 13 punk tach, wystarczy dla scharakteryzowania całości.

„Klub rosyjski uznaje iż smowładztwo Mo narsze nie zostało odwołane w manifescie z d. 30 października 1905 r. i trwa w dalszym ciągu w Rosyi i przy nowym porządku i że Duma Pań stwowa nie jest powołana i w żadnym razie nie może, zmieniać czegokolwiek w prawach zasadni czych. (!)

W jednym z domów przy ul. Wilczej wykry to tajną drukarnię, w której się znajdowała dru karska maszyna nożna i około 1000 proklamacji w języku polskim i żargonie żydowskim.

Przy ulicy Dzielnej aresztowano kilkunastu „anarchistów—komunistów". Podczas rewizji znaleziono kolumny, przygotowane do odbicia z tekstem proklamacji w języku polskim i żar gonie.

Kryzys finansowy rozpoczął się na dobre. Dwa domy bankierskie 1) Rawicz, 2) Pilawitz, Wilczyński i Ska zawiesiły wypłaty. Rawicz, długoletni konsul Stanów Zjednoczonych Amery ki Północnej, był uważany za firmę solidną. Po dobno odebrał sobie życie zagranicą. Kasjer tej firmy skończył samobójstwem. Pilawitz, również odebrał sobie życie. Wiele osób postradało z powodu tych bankructw całe swe mienie, dużo osób i firm mocno zachwianych. Należy spodzie wać się dalszych bankructw.

Z. Bończa.

Warszawa 6 grudnia.

Rozmyślania Socjal. Demokracji o strejku. „Na wieś towarzysze!" Aresztowania wśród włościan. Kozacy na zebraniu gminnem.

Socjalna demokracya Królestwa Polskiego i Litwy w artykule wstępnym p. t. „Kanalja cie szy się" swego oficjalnego organu „Czerwony sztandar" rozmyśla nad minionym politycznym strejkiem. Na wstępie zaznacza: „Nie taimy by najmniej, nie myślimy zaprzeczać, że strejk nie przybrał tych rozmiarów, tej normy, jak tego pragnęliśmy, ale też nie mamy żadnych powo dów do pesymizmu". Następnie komunikat urzę dowy tymczasowego rządu rewolucyjnego wyjaś nia, **jakie były powody strejku obecnego?** A więc przedewszystkiem **rachuba polityczna**, bo gdyby Królestwo pozostało bierne, nie odezwało się na okrzyk Petersburga i Moskwy, wówczas rząd carski, koncentrując siły kontrrewolucyjne w tych miastach, mógł umiejscowić ruch, mógł wytężyć wszystkie siły tam, odnieść zupełne zwycięstwo" (Oj wielcy politycy, taktycy i stra tegicy wojskowi, czyście nie wiedzieli, że do tłumienia rewolucyi w Moskwie zostały wysłane wojska z Warszawy, Łomży, Zambrowa itp?) Później **rozum i uczucie**, ale komunikat nie wy jaśnia, jaką rolę odgrywały te dwa czynniki w obecnym strejku. Widocznie, poprostu, ich nie było. Na pytanie, co przeszkodziło wszechstron nemu rozwojowi strejku — komunikat odpowia da: 1) czas świąteczny, 2) „zastępy czarnych se cin dobrowolnych Narodowej Demokracji, ta „kanalja kontrrewolucyjna", 3) „Organizacje nasze nie stoją na tej wysokości, na jakiej je widzieć pragniemy." „Uświadomienie nie jest jeszcze takie, jakiego pragniemy". A więc re wolucję powstrzymały: święta Bożego Narodze nia, Demokracja Narodowa i brak organizacji wśród socjalistów. Socjal demokracya, nie po siadając dostatecznych wpływów wśród robotni ków, jak to sama przyznaje w swym komunika cie urzędowym, chce uderzyć na wieś i tam roz począć rewolucję. Ostatnia konferencja partyj na przyjęła w tej sprawie następującą rezolucję.

W sytuacji obecnej partja powinna dołożyć wszelkich usiłowań, aby wciągnąć w wir rewo lucji proletarjackie i demokratyczne żywioły na wsi i stawać wszędzie, gdzie to będzie możliwe, na czele żywiołowych ruchów chłopskich, które, o ile można przewidzieć, będą z biegiem rewolu cji coraz częściej wybuchały.

Partja powinna starać się o zorganizowanie rewolucyjnych wystąpień ludności wiejskiej.

W tym celu niezbędne jest:

1) Organizowanie po wsiach centrów rewo lucyjnych, któreby przy pomocy partji prowa dziły agitację socjaldemokratyczną i kierowały walką klasową na wsi, pozostając przez wyzna czonych przedstawicieli w stosunkach między sobą i w stałym związku z naszym komitetem lub organizacją partyjną w najbliższym mieście.

2) Centry rewolucyjne powinny starać się o zorganizowanie na wsi drużyn bojowych.

3) W czasie wybuchu rewolucji: usunięcie wszystkich władz, zawładnięcie wszystkimi u rzędami na wsi i złożenie funkcji, pozostających obecnie w rękach urzędników, w ręce ludzi, obra nych przez rewolucyjne stronnictwo na wsi.

4) Konfiskować wszystkie kasy rządowe na rzecz rewolucji.

5) Konfiskować na własność kraju i na u żytek gmin grunty i lasy rządowe, majątki rodzi ny carskiej, przedstawicieli władzy i wszystkich wrogów rewolucyi.

6) Zniszczenie wszystkich spisów podatko wych i poborowych w gminach i powiatach.

7) Zniesienie wszystkich podatków i wpro wadzenie postępowego podatku od dochodów, który powinien być określony przez ogólne ze branie mieszkańców gminy.

8) W razie niezbędności zabierać zboże i wszelką żywność z dworów dla potrzeb wyży wienia ludności.

„Towarzysze" rozpoczęli swą działalność na wsi, a jak? niech odpowie za mnie notatka z „Ga zety Lubelskiej" p. t. Baczność.

„Wieś Krępiec w pow. lubelskim została d. 29 z. m. w niezwykły sposób zaalarmowana przez dwóch ludzi, mieniących się socjalistami. Dwa te indywidua ni mniej ni więcej tylko po odpo wiedniej przemowie zażądali, aby cała wieś u zbroiła się w co kto może: widły, kosy itd. — i niezwłocznie wyruszyła „na pomoc" Lublinowi na g. 6 wieczorem. Aliści nie tak łatwo wywieść w pole naszego włościanina, który za wieleby miał do stracenia, gdyby chciał za pierwszem wyruszać wezwaniem. Stateczność i rozwaga naszego włościanina jest w obecnych czasach bardzo cennym przymiotem, który nieraz zape wne rolę puklerza odgrywać będzie przeciwko niegodziwej agitacji.

To też wysłano z Krępca dwóch włościan na zwiady, którzy omal koni nie zapędzili, a przy jechawszy do Lublina, przekonali się, że „ktoś" chciał się wprost zabawić w przelew krwi nie winnej. Przykład ten powinien być przestrogą dla innych wsi, a jednocześnie wskazówką, cze go i jak wystrzegać się należy.

W piotrkowskiem z d. 2 na 3 w nocy aresz towano mnóstwo osób z pośród włościan. Aresz tują przeważnie takich, na których ciąży podej rzenie, że brali udział w wiecu włościańskim. Aresztowanych badają, kto prowadzi agitację na wsi i skłania do zaprowadzenia języka polskiego w gminach. Aresztowano również wielu koleja rzy.

W Zemborzycach w gub. lubelskiej na ze branie gminne, jakie miało odbyć się w 29 z. m. przybył naczelnik powiatu z całą seciną kozaków. Zebrani w ogromnej liczbie włościanie rozeszli się spokojnie, a do kancelaryi gminnej wysłali tylko pełnomocników dla spisania protokółu.

Z. Bończa.

Warszawa 6 stycznia (wieczór).

(Pogrzeb śp. Karola Piotrowskiego. Manifestacja narodowa. Bratobójcze morderstwa w Łodzi.)

Dziś o godzinie 10 z rana zostało odprawione żałobne nabożeństwo za duszę śp. Karola Piotrow skiego w kościele wszystkich Świętych, poczem tłum złożony z kilkudziesięciu tysięcy ludzi od prowadził ciało zmarłego na wieczny spoczynek— na Powązki. Pochód odbył się z należytą powagą, we wzorowym porządku. Wśród rzesz kroczących za trumną zamordowanego, zauważyliśmy ludzi wszystkich stanów, wszystkich sfer. Przeważała brać robotnicza. Dziesiątki tysięcy ludzi, kroczące za trumną bojownika o wiarę narodową, wykaza ły jaskrawo swe pokrewieństwo duchowe z zamor dowanym. Zginął, lecz zwyciężył, bo swą śmiercią otrzeźwił społeczeństwo polskie, hypnotyzowane dotychczas słowem „rewolucja"—nie zdające so bie sprawy z właściwej wartości moralnej wielu faktów naszego życia ostatnich czasów. Może na reszcie społeczeństwo nasze zrozumie, iż niepoczy talność i zwyrodnienie moralne szybko sprowadza ją walkę, wrzekomo polityczną, na grunt zwykłej zbrodni. Ten rozbój śmiercią swą przyczyni się zapewne do wytrzeźwienia wielu zbłąkanych, mo-

---

Promyk słońca.

Tom I.

89)

— Nieślubna! — słabo powtórzyła Janina i najlżejszy nawet odcień rumieńca znikł z jej twa rzy.

— Tak... była ona jedną z tych kobiet, które...

— I myśmy kobiety, Matyldo!

— Jak ty śmiesz równać się ze mną?

— Czy to już wszystko, czego mam się dowie dzieć— — szepnęła Janina.

Czyż jeszcze ci nie dosyć? Czy może być co gorszego, jak nosić na sobie piętno hańby?

—Stokroć gorzej byłoby dla mnie, gdybym istotnie czuła się zhańbioną... ale ja nią nie je stem.

Matylda pochwyciła jej ramię, silnie potrzą sając niem w gniewie i udręczeniu. Stawała się ona tem popędliwszą, im bardziej czuła się upoko rzoną spokojem Janiny. Za jakąbądź cenę musiała ją teraz rzucić do stóp swoich.

— Czyż nie masz w sobie ani iskierki uczucia kobiecości? Czy czujesz się dumną z tego, że jesteś dzieckiem bezwstydu.

— O, Matyldo! ty się lubujesz w mówieniu mi takich rzeczy — zawołała Janina niezdolna na wet zrozumieć uczucia tamtej, a łzy strumieniem twarz jej zalewały. — A jam cię tak żałowała!...

— Wara wspominać mi o tem!... Ty litować się nademną, ty... którą wkrótce wszyscy gardzić będą?!

— Nie uznaję bynajmniej, abym dzisiaj choć odrobinę godniejszą była wzgardy, niż wczoraj.

Przypomniała sobie potem jak dużo Matylda miała w tych czasach do zniesienia, a wszystkie te jej wybuchy przypisując gorzkiemu zawodowi, mówiła dalej zupełnie już łagodnie:

— Kuzynko Matyldo, proszę cię, wierz mi, że boleję nad tem niezmiernie, iż stałam się powo dem twego cierpienia. Bardzo mię to martwi, iż owa wzgarda zapowiada... bo wiem, że ty przy najmniej nie masz zamiaru być dla mnie tak nie dobrą.

Matylda spojrzała na nią ponuro.

Co zamierzasz uczynić na przyszłość — rze kła łagodniej, — aby mieć jakieś utrzymanie dla siebie.

Matylda zapytała o to nie dlatego, aby ją zmusić chciała do zarobkowania na chleb powsze dni, bo cóż by im znaczyło w teraźniejszem poło żeniu wydatkować kilkadziesiąt funtów rocznie na utrzymanie dziewczyny? A zresztą ona nigdy skąpą nie była, ale pragnęła upokorzyć przeci wniczkę.

— O, nie myśl o tem wcale — odpowiedziała swobodnie Janina, jakby tę troskę przynajmniej zdjąć chciała jak najprędzej z głowy kuzynki. — Wolałabym nawet już teraz zająć się jakąś pracą, bo nie miałabym wtedy tak dużo czasu do myśle nia, a zresztą żadne zajęcie nie przykrzyło mi się nigdy.

Dostrzegłszy nareszcie, jakiego rodzaju była ta zbroja, o którą wszelkie jej pociski się odbijały, Matylda zasępiona otworzyła drzwi i wyszła z po koju. Czuła, iż w namiętnem swem usiłowaniu, aby ją ugodzić zaszła zadaleko. Nie chciałaby ni gdy wywołać skandalu wyrzuceniem z domu Ja niny, w chwili właśnie, gdy ojciec ją odumarł, a oni odziedziczyli jej fortunę; toby ją uczyniło mę czennicą w oczach całego świata. Obok tego i dla samych już Orme'ów potrzeba było jakieś pozory zachować; w głębi bowiem jej serca tlała jeszcze iskierka nadziei, że Jerzego zjednać sobie znowu potrafi. Wiedziała, że jakkolwiek pragnął on być wolnym, dopóki jednak ona go nie zwolni z dane go słowa, będzie się czuł względem niej zobowią zanym i wierzyła, iż odzyskać zdoła jego miłość, byle tylko udało się ściągnąć go do Fernside.

W chwili zresztą chłodniejszej rozwagi Ma tylda czuła, iż byłoby szaleństwem, narazić sobie miss Orme; nie należało pozbywać się dobrowol nie tak użytecznego sprzymierzeńca. Zaledwie więc mała lady zjawiła się znowu w Fernside, Ma tylda przyjęła ją jak najserdeczniej.

— Możesz sobie wyobrazić, kochana pani, jak bardzo cierpieć musiałam, skoro mi to zatamowa ło nawet możność widzenia się z tak drogą, dawną przyjaciółką — mówiła, oddając w zamian poca łunki małej lady.

Nienawidziła kłamstwa i szczerze temu wie rzyła, iż okoliczności tylko zrządziły, że na ten raz uciekać się do niego musiała. Czyż nie wola łaby prostą iść drogą? czyż nie przekładała zaw sze dobra nad zło?

— Nie tłumacz się już ani słówkiem, kocha nie; ja to zupełnie rozumiem. Dziwię się owszem, że tyle masz jeszcze siły, po tak okropnem przej ściu.

— Nie sądź pani tylko, że potępiam Jerzego. Nigdy rzeczywiście nie wierzyłam w złą wolę z je go str...

— Jakże to szlachetnie, droga moja Matyldo! O jakżeś ty dobra! — wołała mała lady, zupełnie już pocieszona.

Było to dla niej okropnością przypuszczać,

że tragiczny los jego sprawi, że w wielu obudzi się poczucie krzywdy, jaka się społeczeństwu dzieje, obudzi się sumienie obywatelskie.

Cześć pamięci zmarłego!...

Odprowadziliśmy na cmentarz jedną ofiarę zbrodni, a oto co nam znowu telefonują z *Łodzi:*

Wczoraj wieczorem w restauracji na ul. Długiej Nr. 6. siedziałokilku robotników fabrycznych. Przy jednym stole siedzieli Józef Adamczewski, Antoni Juszczak, Jan Wysinger — narodowcy, przy drugim zaś Orłowski i Krauze — socjaldemokraci. Pomiędzy siedzącymi wynikła sprzeczka o przekonania polityczne. W trakcie najgorętszej wymiany zdań pomiędzy Adamczewskim, Wysingierem i Orłowskim, ten ostatni wyjął rewolwer i strzelił do Adamczewskiego, raniąc go w głowę i plecy. Kiedy rannego Adamczewskiego koledzy odprowadzali do domu, na ul. Długiej, około domu Nr. 26, padły ponowne strzały, któremi został zabity Weysinger, raniony zaś Józef Nowak. Mordercy zbiegli.

A więc społeczeństwo polskie w osobach tych nowych ofiar nanowo ugodzone zostało przez garść swych synów wyrodnych. Ofiary padają za to, iż idą przeciwnymi drogami, aniżeli ich mordercy....

Z. Bończa.

Listy lwowskie.

Reforma ordynacji wyborczej na ustach wszystkich. Konferencje, kilkunastogodzinne posiedzenia odbywają się bez przerwy. Szczególnie żydzi, których wpływ wyborczy zmaleje przynajmniej o połowę, są bardzo zaniepokojeni. Znikną mandaty z izb handlowych, znikną wpływy większych posiadłości, może jedne, jedyne Brody będą i nadal reprezentowane przez żyda. Podobno jednak rząd nosi się z myślą odszkodowania żydowskich posłów. Z Krakowa Arnold *de* Porada. Rappaport. ze Lwowa Samuel *de* Horowitz mają zostać dożywotnimi członkami Izby Panów!!

Pogratulować Izbie Panów tego nowego nabytku! Pogratulować Galicyi, że wśród nielicznych reprezentantów jakich posiada w Izbie Panów, będzie posiadała aż dwóch żydów, których całą dotychczas zasługą było zdobywanie dla siebie jak największej ilości pieniędzy!...

Prezydyum Rady miejskiej, gdyby to leżało w jego mocy zamianowałoby także i p. Pawlikowskiego... Czegóż bo nie robi, by p. Pawlikowski i nadal raczył pozostać dyrektorem teatru . Ogłasza konkurs na dzierżawę teatru a równocześnie w liście, pełnym przesadnych pochwał, uniesień nad jego artystycznemi zdolnościami, uniżenie prosi, by zechciał nadal zatrzymać przewodnictwo naszej sceny. Pocóż w takim razie konkurs? Czyż jaki kandydat ma szanse powodzenia, jeżeli p. Pawlikowski zdecyduje się nie ustępować? Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej Dr. Wassung wniósł wprawdzie interpelację w tej sprawie, lecz prezydent Michalski oświadczył, że była to zwykła, towarzyska grzeczność"... Poczciwym ojcom miasta wystarczyło zupełnie to dość dziwne tłumaczenie... Mnie się zdaje, że towarzyską tę grzeczność mógł p. Michalski wyświadczyć dyrektorowi teatru listem prywatnym, lecz nie pismem urzędowem i do tego wystosowanem z prezydyum!...

Lecz od kiedy zapadła uchwała w sprawie zaprowadzenia czasu średnio-europejskiego. i co dziwniejsze, uchwała ta z Nowym Rokiem weszła rzeczywiście w życie, świetna nasza reprezentacja miejska mniema, że dokonała tak wielkiego dzieła, że obecnie zupełnie słusznie może spoczywać na laurach... Dlatego też i druga interpelacja, w sprawie taniego opału miejskiego, którego nikt nie może dostać, gdyż zawsze jakaś *vis major* staje na przeszkodzie w sprowadzeniu go do miasta, nie obudziła żywszego zainteresowania się, wskutek czego kramikarze lwowscy zapewne i nadal pozostaną jedynymi odbiorcami miejskiego drzewa, by potem po dowolnych cenach odstępować go biedakom....

A niestety, jak dużo, ogromnie dużo posiada Lwów tych biedaków... Świeżo zaprowadzone u nas jatki końskie są najlepszym tego dowodem.

Gdy początkowo była jedna, mała jatka końska, obecnie, niespełna w 3 miesiące później jest ich aż dziewięć... W lutym zaś powstają trzy nowe. A jaki ścisk przed niemi, ile setek ludzi kupuje tam!

Nie potrzebuję chyba wspominać, że całe to przedsiębiorstwo należy nie do Polaka lecz do Czecha. Czeladnicy rzeźniccy nawet byli z Czech sprowadzeni. Czyż sami nie rzucamy gromów na szowinizm Niemców? Jasna więc rzecz, że na każdym kroku staramy się udowodnić, że nie posiadamy tej wady. Wolimy ponieść nawet stratę, byle tylko nikt nie zarzucił nam szowinizmu!... W myśl tej zasady postępuje też i nowy reżyser opery lwowskiej p. Grąbczewski, który co tygodnia prawie daje nam sposobność podziwiania jakiegoś obcokrajowca. Nie dość jednak na tem: czasami brak szowinizmu posuwa p. Grąbczewskiego tak daleko, że nawet sam śpiewa po włosku.... Tenor Włoch, primadonna Francuska, baryton Polak śpiewający po włosku, pierwszy dyrygent opery Hiszpan, drugi Czech!... I to jest nasza polska opera!!...

Towarzystwo dziennikarzy lwowskich oświadczyło, że wobec nader smutnych stosunków w Królestwie, nie odbędzie się doroczny bal prasy. W ślad za Towarzystwem dziennikarzy poszły i wszystkie inne stowarzyszenia. Karnawału publicznego we Lwowie tego roku nie będzie. Wprawdzie przemysłowcy stracą na tem przeważnie, lecz uchwała ta przynosi zaszczyt nam wszystkim. Jak dziwnie odbijałyby skoczne tony taneczne od ponurych, złowrogich salw karabinowych z za kordonu. Pieniądz zaoszczędzony powinien pójść do skarbonek na biednych emigrantów! I w Krakowie pełno ich, lecz o ile mogłem słyszeć, są to przeważnie ludzie zamożni; u nas po największej części ogromni biedacy. Bladzi, wygłodniali snują się gromadkami po ulicach miasta, z zazdrością obserwując przechodniów co nie są narażeni na utratę życia. Nadeszła pora, że nie słowami lecz czynami możemy okazać, iż to nasi prawdziwi bracia. Ulżyć ich nędzy jest naszym obowiązkiem. Zamiast na bale, toalety. kwiaty i szampany niech hojnie popłyną pieniądze na otarcie łez nieszczęśliwym!

z. c.

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc styczeń do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 8 stycznia.

Kalendarzy kościelny. We wtorek Marjanny panny i Witalisa męczenników; we środę Agatona papieża i Wilhelma biskupa; we czwartek Hygina papieża męczennika i Honoraty p.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca we wtorek o godzinie 7 minut 39, zachód o godz. 3 minut 55, długość dnia godzin 8 minut 16.

Repertoar teatru miejsk. We wtorek „Betleem polskie"; w środę „Tamten"; w czwartek „Wieczór Trzech Króli"; w sobotę „Fifi" Schifmana; w niedzielę po południu „Betleem" wieczorem „Fifi".

Sankcja ustawy. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez galicyjski Sejm krajowy ustawę w sprawie zarządzeń z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi.

Pani Jadwiga Mrozowska pozostawiła po dwuletnim pobycie w Krakowie wspomnienie wielkiego talentu, który jak fajerwerk zabłysł i zgasł. Tryumfy warszawskie i wileńskie odwróciły ją od scenicznej karjery. Wątłej budowy, o słabym głosie — spróbowała nowego kierunku, jako estradowa piosenkarka. I oto Jan Reszke w Paryżu uczyć ją ma śpiewu, a Bargy dykcji francuskiej w tym celu, aby produkowała się na estradach europejskich i amerykańskich. Scena polska może życzyć niedoszłej następczyni Wisnowskiej powodzenia wśród obcych, wielbiciele zaś krakowscy mogą tylko ubolewać, że słowik sceny polskiej przeistacza się w kanarka estrady cudzoziemskiej.

Pan Feldman i barykady. Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Świadkowie moi otrzymali od pana Feldmana list. w którym twierdzi. iż nie odmawiał opublikowania mego sprostowania i nie mówił o

---

że drogi jej chłopiec mógł być winnym; wielką więc ulgę uczuła. słysząc, że Matylda rozgrzesza go zupełnie.

— Nie chcę o niej mówić nic złego — ciągnęła dalej — teraz, gdy jest w nieszczęściu, ale my wszyscy wiemy po której stronie wina. I najdoskonalsi ludzie błądzą czasem, a biedny mój Jerzy był tak nieopatrzny... Nie pozostaje nam teraz jak żywić nadzieję, iż z czasem potrafi może ujrzeć swój błąd w prawdziwem świetle. Śmierć jej ojca zdaje się być istną karą nieba!

Mała lady wróciła do Grange z takiem właśnie wrażeniem, jakie miss Poynder chciała aby od nich wyniosła.

— Droga Matylda znosi swoją boleść bardzo spokojnie. Nie słyszałam ani słowa skargi z jej ust: okazywała tylko rozrzewniającą wdzięczność dla starej swej przyjaciółki. za jej serdeczne współczucie.

Wszystko to wypowiedziane było w stosownej chwili milczącemu synowcowi.

— Ale biedna dziewczyna najbardziej boleje nad tem — dodała w końcu — że ty, mój Jerzy, unikasz ich od tego czasu. Cóż oni ci zrobili, powiedz sam? Ani jedno słowo nagany z ust ich nigdy nie wyszło. Matylda mówiłami nawet, że wcale cię nie obwinia. Ale nie mogła jednak powstrzymać łez, gdy wynurzyła się przedemną, jak trudno pogodzić się jej z tą myślą, że wraz z miłością straciła widać jednocześnie i przyjaźń twoją. — Gdybyś choć kiedy niekiedy po drodze wstąpił do Fernside, mój drogi!....

— Naturalnie będę tam. jeżeli sobie tylko życzy tego, ale mnie się zdaje, iż byłoby najlepiej zostawić rzeczy tak jak są.... na teraz przynajmniej — odpowiedział z niejakiem wahaniem się.

— Przecież nie masz nic w swem sercu przeciwko biednej Matyldzie drogi Jerzy?

— Nie, ona sama wie o tem.

—A więc dla Janiny chyba nie chcesz tam iść, mój chłopcze — dodała w przekonaniu, że Jerzy ochłonął już z uczucia swego i lęka się z nią spotkać. — Ale słyszałam, że nikt jej tam nie widuje; ma tyle jeszcze przynajmniej wstydu, iż trzyma się z dala od wzroku ludzkiego i...

Oczy siostrzeńca ostrzegły ją, aby dalej nie mówiła; pochlebiała jednak sobie, że to, co powiedziała, nie pozostało bez jakiegoś wpływu.

I w rzeczy samej miała pod tym względem słuszność. Jakkolwiek zdumiony zaprosinami Matyldy. tak rychłemi zwłaszcza. Jerzy czuł, iż nie będzie mógł uchylić się od nich.

Następnego więc dnia ukazał się w willi Fernside i zapytał nieśmiało o panią Poynder.

Wprowadzono go do sali, a w kuchni zwołano walną naradę nad prawdopodobnem jego usposobieniem obecnem... jak wyglądał, jaki był dźwięk jego głosu i t. d. i t. d.

Wizyta przeszła znośniej niż się tego spodziewał. Pani Poynder znajdowała się wyśmienicie. Matylda zaś, zdawała się o to tylko troszczyć, aby z umysłu Jerzego wyrugować myśl, jakoby ona obwiniała go w jakikolwiek sposób za wszystkie te zmartwienia. Nie mogła naturalnie zapobiedz temu, aby nie widział, że wyglądała bardzo blado, ale i to nawet starała się wytłómaczyć niespodzianą wiadomością o śmierci wuja Oliviera.

Wspaniałomyślność jej została też jak się należy ocenioną: dźwięk jego głosu stał się cichszym i trochę nawet żalu w nim brzmiało. Czuł się straszliwie winnym wobec głębokiego jej smutku, a widoczne oznaki jego skruchy bardzo mylną były wróżbą dla Matyldy.

Lecz w chwili właśnie, gdy winszowała sobie głos Janiny wchodzącej z ogrodu, rozległ się w przedsionku. Parę słów tylko przechodząc do swego pokoju, nieopodal salonu do sług przemówiła, ale wrażenie, jakie sam głos jej wywarł na Jerzym, zatrwożyło Matyldę. Zdawało się, iż na chwilę prawie stracił przytomność i znajwiększym tylko wysiłkiem brał udział w ogólnej rozmowie.

Matylda poprzysięgła w duszy zemstę Janinie. —

Z tem wszystkiem pomieszanie jego na dźwięk głosu Janiny mogło nie z miłości pochodzić. Należało więc zmusić go jakimbądź sposobem. aby odwiedzał je chociaż kiedy niekiedy.

Ostatnie też jej słowa. gdy Jerzy powstał, aby się z niemi pożegnać, cichym i nieśmiałym głosem wypowiedziane:

— Czy mogę cię prosić o pożyczenie mi ostatniego kwartalnika? Chciałabym bardzo przeczytać artykuł Millera, a księgarze rajstońscy są tak nieakuratni w sprowadzaniu książek — były istnem arcydziełem niewieściej zręczności.

Zawstydzony tem, że prosić go musiała o to pismo, które dotychczas najregularniej jej przynosił, podchwycił pośpiesznie:

— O tak, przyślę go pani natychmiast. Mam nadzieję, iż nie poczytasz mi za złe, że dotychczas tego nie uczyniłem.

Bądźcobądź, był zdumionym, iż mogła teraz myśleć o podobnych rzeczach. W drodze do domu zastanawiał się długo nad przyjęciem jakie go spotkało w Fernside, i doszedł do wniosku, że Matylda przeświadczyła się prawdopodobnie, iż uczucie jej dla niego nie było miłością, i że odtąd poprzestanie na samej tylko przyjaźni. Oddawać się atoli zupełnie tak błogiej nadziei nie śmiał jeszcze w tej chwili.

KONIEC PIERWSZEJ CZĘŚCI.

barykadach w sposób, któryby mnie upoważniał do wnioskowania, iż to cn. p. Feldman — chce na barykadach krew przelewać. Pan Feldman prosi o wyjaśnienie sprawy, co chętnie i natych miast czynię na podstawie listu pana Feldmana.

Otóż pan Feldman chciał umieścić moje sprostowanie nie inaczej, jak z amputacjami, wiedział zaś — znając mnie od lat kilku — że się na nie nie będę chciał zgodzić. Chciał więc nie chcąc, czego rezultatem było uwolnienie się od potrzeby spełnienia niemiłego obowiązku.

Co do punktu drugiego p. Feldman oświad cza — obecnie już w formie zupełnie jasnej — że mnie, a nie siebie pragnąłby wysłać na bary kady.

Istnienia podobnej myśli u p. Feldmana nie podejrzewałem. Skoro takie jest pragnienie nie zbyt altruistyczne — p. Feldmana, cofam najchętniej uczyniony w mym poprzednim liście wniosek, pozostawiając sobie i czytelnikom prawo wysnuwania nowych. Zechciej przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy poważania.

Feliks Jasieński.

W Kole artystyczno literackiem we środę dnia 10go bm. będzie miał pogadankę prof. A. Teodorowicz o kulturze armeńskiej. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie $7^1/_2$.

W Schronisku ks. Al. Lubomirskiego, w niedzielę dnia 7 bm. wychowankowie składali życzenia p. A. Federowiczowi, prezesowi kuratorji Zakładu i delegatowi Namiestnictwa.

Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa o godzinie 8 rano, które odprawił ks. dyrektor Antoni Lang w sali posiedzeń kuratorji pięknie przystrojonej, zgromadzili się wszyscy wychowankowie — kilku najmniejszych w strojach krakowskich — ofiarując kwiaty i artystycznie wykonane akwarele z prześlicznie wypisanemi powinszowaniami. Orkiestra i chóry zakładowe wykonały kilkanaście utworów i pieśni, a zakończyło tę uroczystość serdeczne przemówienie p. delegata.

W obchodzie między innymi wzięli udział Siostra Jadwiga Zaleska, Wizytatorka s. s. Miłosierdzia i prezes ks. dr. Józef Kaczmarczyk, wice-regens duchownego seminarjum i członek kuratorji Schroniska.

Z wypożyczalni Zarządu Głównego T. S. L. (ul. Szczepańska 7). W ostatnim kwartale 1905 r. ruch czytelniany był cyfrowo następujący: Zgłosiło się czytelników 6164; wydano książek 8294. Wpłynęło z wkładek 146 koron za abonament; 750 kor. 9 hal., za wydawnictwa T. S. L.: 20 kor. 85 hal. razem 916 kor. 94 hal. a mianowicie: w październiku: 303 korony 67 hal. w listopadzie: 306 kor. 26 hal. i w grudniu 307 kor. 1 hal.. Wypożyczalnia liczy obecnie 5789 dzieł w 6347 tomach; z wypożyczalni korzysta 865 czytelników.

Wypożyczalnia stale zaopatrywana jest w nowości ze wszystkich dziedzin wiedzy i literatury pięknej; dzieła wybitniejsze nabywa się w paru lub kilku egzemplarzach. Otwarta w dni powszednie między 3 a 7 godziną po południu, w niedziele i święta między godziną 10 a 12 rano. Abonament wynosi tylko 2 hal. na dobę od książki.

Popierajmy przemysł krajowy! Tą zasadą kieruje się jedna z wielkich kawiarń tutejszych, która gościom na gwiazdkę rozdaje kalendarze polskie, drukowane w Wiedniu, rojące się od błędów językowych. Oburzający objaw, że zakład ciągnący zyski z publiczności krakowskiej zamawia Kalendarze w Wiedniu, jakby już nie było polskich drukarń u nas. Notatnik kalendarzowy nosi napis „Notatkaliść (tak!) dla (!) Styczeń", „Notatkaliść (Notizblatt) dla Marzec" itd. Dalej stek błędów i pomyłek. Tylko my Polacy mamy tyle cierpliwości i tyle pokory, że pozwalamy w ten sposób obrażać nasze uczucia narodowe. Chcielibyśmy widzieć, jakby się obszedł Czech z kelnerem podającym mu tak wydrukowany czeski kalendarz!

Fałszywe zapałki krajowe. Pomiędzy innemi zapałkami zaopatrzonemi w napis „wyrób krajowy", a pochodzącemi z fabryk niemieckich pojawiły się w ostatnich czasach w handlach za pałki z marką „łabędź", zaopatrzone napisem „Wyrób krajowy". Zapałki te pochodzą z fabryki Niemca na Węgrzech. Na zapałkach prawdziwie krajowych wymieniona jest wyraźnie firma i miejscowość, w której fabryka się znajduje, a także marka ochronna Ligi Pomocy przemysłowej i Towrzystwa Szkoły Ludowej.

Prawdziwie artystyczny kalendarz wydała krakowska drukarnia W. L. Anczyca. Na zewnętrznej pierwszej okładce znajduje się wybór na reprodukcja kolorowana pełnej wdzięku i artystycznej wartości kompozycji P. Stachiewicza „Szkółka ludowa na Kopcu Kościuszki". We wnętrzna okładka, układu także P. Stachiewicza przedstawia szopkę Betleemską z gwiazdą, a u spodu wędrówkę Trzech Króli i pasterzy do Żłóbka Bożego Dzieciątka. Wszystko to odtłoczone złotem na tle ciemno zielonem. Takiemiż literami i na takimże tle odbity jest cały kalendarz, który stanowi prawdziwie artystyczny podarek nowoczesny zasłużonej firmy.

Omal nie katastrofa. Donoszą ze Lwowa: Na dworcu Podzamcze zdarzył się w piątek rano wypadek, który mógł być przyczyną ogromnej katastrofy i utraty życia kilkudziesięciu ludzi. Obydwa ranne pociągi osobowe nr 16 i 17 ze strony dworca centralnego przychodzące i z Podwołoczysk uległy przeszło półgodzinnemu spóźnieniu. Pierwszy przybył pociąg od strony Złoczowa, w kilka minut później zaś nadjechać miał drugi pociąg od strony dworca głównego, oby dwa, jak zwykle, przepełnione, przyczem jeszcze i na dworcu Podzamcze czekały tłumy pasażerów, wybierających się na ruskie święta.

Urzędnik ruchu, p. Franciszek Podulka widząc zamieszanie na dworcu, a tknięty jakiemś przeczuciem, czy z przezorności, wstrzymał pociąg złoczowski, w znaczniejszem, niż zwykle od daleniu od dworca. Publiczność tłumnie poczęła z pociągu wysiadać tak, że cały sąsiedni tor, za jęty był pasażerami. W tem z niesłychaną szybkością począł się zbliżać ku stacji pociąg od strony Lwowa nie zapowiedziany nawet sygnałem. P. Podulka, stojąc na torze, dojrzał zdaleka po szybkości ruchu, że w pociągu coś się stało i że on nie może się zatrzymać. Chwila była krytyczna gdyż tor zawalony był podróżnymi, otulonymi na zimę w futra, chustki etc. i nie słyszący nic, a kłęby pary, wydobywające się z pociągu zasłaniały cały widok. Z przytomnością umysłu rzucił się p. Podulka do rozpędzania podróżnych. Pomogli mu w tem robotnicy, pracujący przy odmiataniu śniegu, którzy porywali wprost podróżnych z przed samej lokomotywy i odrzucali na bok. Ostatecznie pociąg się wstrzymał już za budynkiem stacyjnym, a po jego przejeździe przerażenie ogarnęło personal stacyjny, który spodziewał się, że kilkudziesięciu przynajmniej podróżnych poniosło śmierć pod kołami lokomotywy. Na szczęście jednak nikt szwanku nie odniósł, a po bliższem zbadaniu okazało się, że przy pociągu lwowskim dwa hamulce nie funkcjonowały, a pociąg pędził na złamanie karku bez możności zatrzymania się.

Piknik z przeszkodami. Z Sanoka donoszą o niezwykłej awanturze. W dzień Trzech Króli odbywał się w Sanoku piknik szlachecki, aranżowany głównie przez młodych urzędników stowarzyszenia, pomimo przestróg ze strony ludzi poważnych, iż uczestnicy narazić się mogą na przykrości i pomimo anonimowego ostrzeżenia, które nadeszło w przeddzień zabawy. Na piknik wynajęto sale kasyna na I. piętrze t. z. Ramerówki Publiczność zebrała się dość licznie. Wtem koło godz. 10 wieczorem, kiedy tańce rozpoczęto, nad ciągnął tłum robotników fabrycznych i rozmaitej gawiedzi w liczbie co najmniej 400 ludzi i ustawiwszy się przed oświeconą rzęsiście „Ramerówką", zaczął wnosić rozmaite okrzyki pod adresem tańczących, śpiewano przytem: „O cześć Wan Panowie" i „Czerwony sztandar". Gdy ta około półgodzinna demonstracja nie odniosła skutku, posypał się grad ciężkich kamieni i w jednej chwili zostały wytłuczone wszystkie szyby, tak w zewnętrznych, jak i wewnętrznych oknach. Nawet w pokoju czytelnianym, zarezerwowanym dla członków kasynowych, wybito wszystkie szyby a znajdujący się wówczas członkowie kasyna musieli chronić się za meble i pod ściany. Co się zaś działo w sali balowej, trudno opisać. Płacz spazmatyczny kobiet, okrzyki przerażenia i panika była tak wielka, że kobiety bez okrycia chciały uciekać do domu, nie uważając na silny mróz. Demonstranci bowiem wtargnęli na górę i zażądali najpierw, aby wyszła muzyka, a potem, aby wszyscy uczestnicy zabawy opuścili natychmiast lokal, grożąc w przeciwnym razie gwałtem. Nie pomogły przed stawienia, że przecież skoro szyby wybito, muzyka odeszła, nie ma mowy o zabawie, a żądanie, aby zebranym pozwolono zjeść kolację, brutalnie odrzucono.

Zebrana publiczność musiała opuścić kasyna niezwłocznie i przejść przez szpaler demonstrantów wśród gradu wyzwisk i obelg. Sprawą tą zajęła się prokuratorja, a nazwiska demonstrantów są już znane sędziemu śledczemu.

Kot podpalaczem. Z Żabna donoszą: W gminie Wola Żelichowska, gospodarz Kajetan Szarek powrócił z polowania, a powiesiwszy strzelbę (kapslówkę) na kołku w sieni, prawdo podobnie zapomniał kurek spuścić. Kot, drapiąc się na strych po strzelbie, kurek spuścił, strzelba skutkiem tego wypaliła i dom się zapalił. Szczęściem ludzie, idący do kościoła, pośpieszyli z pomocą i skończyło się na spaleniu dachu.

O nowym gwałcie rosyjskiej straży pogranicznej donoszą dzienniki lwowskie: P. Kornel Celewicz, słuchacz II r. Politechniki lwowskiej, w okolicach Uhnowa przed kilku dniami padł ofiarą podstępnego i barbarzyńskiego gwałtu ze strony rosyjskiego strażnika granicznego. Oto wyjątek z listu p. K. C., opisującego ten wypadek:

„We środę d. 27 z. m. o godzinie 2 w południe polowałem w Nowosiółkach Przednich nad granicą rosyjską z dwoma gajowymi i postrzeliłem zająca, który poszedł za granicę obok kozaka. Idąc za tropem, doszliśmy do kozaka i 20 kroków przed nim zatrzymaliśmy się pytając o zająca, wtedy sołdat prosił o papierosa. Ja zbliżyłem się do niego (do pasa neutralnego), dałem papierosa, zjawił się również gajowy z rosyjskiej strony. Sołdat zaczął przypatrywać się mojej strzelbie, pytał się o rysunki na niej, w końcu wziął moją strzelbę do ręki, zarzucił ją na plecy, zdjął karabin i krzyczy: „Pastoj! bo strielaju". Zwraca się bagnetem do jednego z gajowych, chce go przebić, ten zaczyna się wypraszać i ucieka. Wtedy sołdat zwraca się do mnie i naciera bagnetem, ja cofam się, w końcu zaczynam uciekać wtedy pada strzał i kula trafia mnie w nogę ponad kolanem i przebija, jak świdrem kość na wylot. Padłem 38 kroków od granicy po stronie austryackiej. Potem sołdat zawlókł mnie na granicę i zaczął strzelać na alarm. Po godzinie przyszli sołdaci z noszami i wzięli mię na posterunek, skąd zawieziono mię do szpitala w Tomaszowie, o 1 godzinie w nocy. We czwartek wieczorem przyjechała matka moja do Tomaszowa i dzięki wpływowi znajomych w piątek w południe przejechałem granicę w Bełzcu; o godz. 8 wieczór byłem w Uhnowie, gdzie oddano mię pod opiekę dr. Ożarowskiego. Rana nie jest lekka, bo kula przeszła nawskroś przez sam środek kości. Może jednak z tego się wyleczę".

Postrzelony znajduje się obecnie we Lwowie na klinice prof. Rydygiera, gdzie musi poddać się operacyi. Tak wygląda sam fakt, który, jak zapewnia rodzina, oprze się o parlament.

Z Warszawy donoszą, że władze kazały wyjechać za granicę znanemu publicyście, Feliksowi Fryzemu, redaktorowi „Kurjera Porannego" zapieczętowawszy drukarnie i zamknąwszy nie tylko „Gazetę domową", ale i „Sport", które Fryze chciał wydawać w miejsce zawieszonego na czas stanu wojennego „Kurjera Porannego".

Słynną Pomarańczarnię w parku Łazienkowskim w Warszawie — zabytek z czasów Stanisława Augusta — nawiedził przed kilku dniami pożar. Straż ogniowa przy ratunku zburzyła dach skutkiem czego popękały ściany szklane i wielka liczba roślin zginęła na mrozie zalana wodą, która natychmiast marzła.

Cała oranżerja z dachem i ścianami uległa zniszczeniu, a jak zapewnia zarząd pałacowy, strata w roślinach jest olbrzymia, nie da się wprost oszacować.

Polacy w Lipsku. O Polakach i polskich towarzystwach w Lipsku, podaje *Dzien. Berl.* następujące szczegóły: Kolonja polska w Lipsku liczy obecnie około 1000 głów; towarzystw polskich znajduje się w Lipsku 6. Towarzystwo przemysłowców polskich istnieje lat przeszło 20 i dobrze prosperowało, lecz podkopane przez socjalistów, chyli się do upadku. „Sokół" przechodził także różne koleje. Obecnie jest najsilniejszym z to-

warzystw polskich w Lipsku. Liczy członków 75, a istnieje lat 5. Towarzystwo robotników polskich propagujące politykę socjalno-demokratyczną, nie ma widoków utrzymania się. Akademickie towarzystwa, jak „Bratnia Pomoc“, „Unitas i Concordia“, rozwijają się wcale pomyślnie. W kościołach nabożeństwa (kazania) polskie nie odbywają się. Mający wkrótce odbyć się wiec polski w Lipsku, podziała niezawodnie pobudzająco na kolonję polską.

Hrabina Montignoso, dawna ks. Ludwika saska, posłała papieżowi, jak donoszą dzienniki rzymskie, powinszowanie z powodu świąt Bożego Narodzenia. Przy tej sposobności zwróciła się ks Ludwika do papieża z prośbą, ażeby papież podjał w Dreźnie kroki celem stanowczego załatwienia jej sprawy. Ks. Ludwika podnosi okoliczność, że małżeństwo jej nie zostało dotąd rozwiązane, jest więc ona żoną króla saskiego, ale nie posiada żadnych praw z tego tytułu. Jest prawowitą matką dzieci, ale nie ma do nich również żadnych praw. Natomiast upominki świąteczne, które posłała dzieciom, zwrócono jej z Drezna. Ks. Ludwika prosi papieża, ażeby położył kres jej położeniu obecnemu jako matki i kobiety.

Bicykl narzędziem kary. Sułtan marokański, otrzymawszy w darze od pewnej fabryki kilka bicyklów, w celu rozpowszechnienia tego środka lokomocyi, nie wiedział z początku, co ma uczynić z tym podarkiem, lecz ujrzawszy pewnego razu przez okno jednego ze swych urzędników usilującego naderemnie utrzymać równowagę na żelaznym rumaku, powziął myśl, używania bicyklu jako narzędzia kary dla dam haremowych — za samowolę. Pierwsza z dam haremowych, która skazaną została na przejażdżke po ogrodzie pałacowym, tak często spadała z bicyklu. że potłukła się i musiała przepędzić parę dni w łóżku. Sułtan uśmiał się serdecznie, patrząc na minę niezręcznej odaliski spadającej ciągle z bicyklu, a wśród dam haremowych żelazny rumak stał się takim postrachem, iż odtąd wszystkie starały się nie zasługiwać na niezadowolenie swego pana i władcy.

Zasługi starych panien podnosi pewien fizjolog angielski (Thomas Henry Guzeli) ze strony dotąd nieznanej. „Starym pannom — utrzymuje uczony — zawdzięcza Anglja swe zdrowe i silne pokolenie. Anglik czerpie swą siłę z dobrego mięsa dostarczanego przez wyborowe bydło. To ostatnie tuczy się przeważnie na koniczynie czerwonej. Do dobrego urodzaju czerwonej koniczyny potrzebne jest częste nawiedzanie przez trzmiele. Niestety, życiu trzmieli grozi niebezpieczeństwo ze strony polnych myszy. Któż tępi myszy polne? Koty. A któż najlepiej zajmuje się chowem kotów? Stare panny.‘

Telegramy.

Lwów, 8 stycznia (tel. pryw.) Wyższy sąd kraj. przeniósł kancelisótw sądowych Ludwika Gajdę z Krakowa do Żywca i Hirscha Kaeuzlera z Żywca do Krakowa.

Dyrekcya poczt. przeniosła oficyała pocztowego Franciszka Wrzęka z Gorlic do Tarnowa.

Wrzenie na Węgrzech.

Debreczyn. Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj szereg świadków w sprawie napadu na nadżupana Kovacsa. W nocy dokonano licznych aresztowań. Między innymi aresztowano rzeźbiarza Spira.

Budapeszt. Na dziś o godz. 10 rano zwołano posiedzenie zebrania municypalnego komitatu peszteńskiego, na które rozesłali zaproszenia zarówno nadżupan hr. Lassberg jak i wiceżupan Beniczky i obaj chcieli przewodniczyć na tem zgromadzeniu. Dom komitatu i ulice sąsiednie obsadzono od rana policją. O godzinie 10 przybył hr. Lassberg, powitany przez zebranych okrzykiem „Precz!“ Mimo wrzawy udał się hr. Lassberg na estradę, gdzie znajdował się już wraz z urzędnikami prezydjalnymi. Beniczki i przewodniczył. Lassberg objął przewodnictwo i zawołał: „Otwieram posiedzenie“! Oświadczenie to przyjęto wielką wrzawą. Hr. Lassberg wezwał do spokoju. Gdy hałas nie ustawał oświadczył hr. Lassberg, że zamyka posiedzenie i wezwał zebranych do opuszczenia sali. Wezwania nie usłuchano i dopiero gdy weszła policja członkowie komitatu opuścili korporatywnie salę i pod wodzą Beniczkyego udali się d sali klubowej aby odbyć naradę. Dwóch członków komitatu Hederwary i Pozgaj otrzymali wezwanie do policji z powodu obrazy hr. Lassberga.

(Na Węgrzech wiceżupani wychodzą z wyborów, nadżupani są mianowani przez rząd).

Wybory do senatu francuskiego.

Paryż, 8 stycznia. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, że przy wczorajszych wyborach do senatu wybrano 27 radykalów, 26 liberałów, 14 socjalnych radykałów, 2 socjalistów, 6 nacjonalistów. 16 konserwatystów i 11progresistów.

Nowy gabinet w Japonji.

Tokio 8 stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj członków nowego gabinctu. Premierem jest dotychczasowy przywódca liberałów margrabia Sajoni, ministrem oświaty dotychczasowy poseł we Wiedniu Makino.

Rewolucja łotyska.

Petersburg, 8 stycznia. *Nowoje Wremja* donosi z Mitawy, że wielu przywódców łotyskich padło w walce z wojskami. Komitet rewolucyjny zniósł wszystkie przywileje; na razie uznaje prawo własności, jednak zarządził konfiskatę dóbr i zaprowadził podatek dochodowy. Komitet wprowadził także śluby cywilne i zorganizował własną służbę pocztową, przyczem ma na swe rozporządzenie sieć telefoniczną we wszystkich częściach kraju.

Rosja pożycza.

Petersburg 8 stycznia. Rozszerzona przez pismo giełdowe Voix de la bowrse et de la banque pogłoska, że rokowania Rosji o pożyczkę zakończyły się zupełnie fiaskiem — jak stwierdza Ajencja telegr. pet. jest zupełnie ineprawdziwą(!)

Opinje Wittego.

Petersburg, 8 stycznia. Przedstawiciel Ag. tel. pet. rozmawiał wczoraj z Wittem w sprawie przebiegu konferencji marokańskich. Witte oświadczył, że nie obawia się żadnych komplikacji bo jest zdania, że nie będzie tam wprowadzoną polityka agresywna, a wszystkie dotyczące pogłoski są spekulacją giełdową Ta sama spekulacja giełdowa rozpuściła szereg pogłosek o Rosji i gdyby było prawdą, to co w ostatnich latach słyszano o Rosji za granicą, Rosja dawno przestałaby istniej, a przecież istnieje i istnieć będzie, bo mimo całej powagi obecnego przesilenia przecież wyjdzie odrodzoną. Społeczeństwą europejskie pragną senzacyjnych nowości, a korespondenci pism zagranicznych sensacyj takich dostarczają. Zresztą — dodał Witte — rządy obcych mocarstw mogą być zupełnie dobrze informowane o stosunkach w Rosji przez swoich zastępców, szczególnie rząd zaprzyjaźnionej i sojuszem z Rosją złączonej Francji. Witte zakończył uwagą, że rząd francuski kierować się będzie i nadal tą przyjaźnią i życzliwością wobec Rosji jak dotąd, a przyjaźń i życzliwość ta polega na wzajemności.

(Rosja gwałtownie potrzebuje pożyczki i pragnie ją uzyskać we Francji. To też hr. Witte próbuje przejednać Francuzów, których miłość dla Rosji bardzo ostygła w ostatnich czasach. Przyp. red.)

LOSY MIASTA KRAKOWA.

(Ciąg dalszy.)

21.032, 268, 380, 401, 477, 589, 623, 799. 804, 881, 22.000 195, 209, 240, 248, 275, 296, 320, 362. 487. 590, 706, 719, 795, 919, 983, 22.003, 203, 287. 482. 496, 642, 660. 765, 777 793, 798, 877, 965, *24*.144, 199, 211, 222, 225, 228 246, 289, 363, 394, 442, 526, 633, 705, 831, 915, 939, 944, *25*.012, 056, 117, 135, 301, 353, 391, 392, 411, 425, 545, 557, 616, 647, 664, 668, 695, 756, 840, 969, 989, *26*.014, 048,078, 098, 120, 155, 186, 348, 370, 430, 512. 562, 586, 638, 664, 666, 696, 761, 772, 792, 823, 901, *27*.173, 223, 350, 367, 494, 534, 713, 732, 978, *28*.150, 221, 326, 354, 381, 402, 538, 571, 626, 663, 705, 708, 929, 938, 942, *29*.042, 060, 157, 217, 269, 392, 419, 141, 690, 692, 698, 863, 877, 890, 918, 992, *30*.020, 175, 228, 283, 305, 307, 315, 338, 360, 382, 404, 405, 436, 476, 568, 617, 647, 666, 679, 726, 739, 768, 982.

31.010, 058, 093, 160, 173, 254, 285, 289, 366. 567, 609, 788, 806, 807, 884, 932, 940, 957, *32*.014, 017, 103, 106, 114, 176, 221, 304, 343, 388, 438, 512, 559, 594, 601, 706, 730, 732, 747, 830, 839, 911, 913, 951, *33*.051, 148, 222, 275, 365, 395, 407, 533, 633, 702, 725, 753, 783, 875, 922, 962, *34*.166. 207, 236, 328, 341, 386, 624, 627, 871, 952, *35*.035, 061, 121, 123, 141, 236, 265, 302, 314, 316, 341, 342, 456, 520, 665, 709, 718, 843, 857, 864, 871, 882, 921, 944, 945, 976, 991, *36*.030, 089, 100, 153, 268, 275, 277, 297, 329, 360, 523, 632, 679, 736, 792, 822, 902, 940, 975, *37*.120, 149, 289, 362, 413, 427, 471, 573, 583, 628, 702, 815, *38*.005, 012, 198, 304, 389, 407, 468, 511, 564, 642, 656, 671, 734, 801, 805, 822, 904, 911, 972, *39*.075, 134, 138, 342. 347, 366, 378, 420, 421, 490, 544, 571, 616, 634, 640, 740, 750, 825, 851, 872, 889, 919, 992, 993, 997, *40*.017, 054, 069, 120, 137, 168, 197, 243, 247. 270, 272, 368, 397, 417, 467, 485, 636, 675, 724. 757, 788, 848, 856, 936, 939, 965.

CENY TARGOWE

Za 100 kilogram.

Pszenica biała	od 16·60	do 17·20
Pszenica czerwona i żółta	„ 16·60	„ 17·10
Pszenica węgierska	„ —·—	„ —·—
Żyto krajowe	„ 12·80	„ 14·30
Żyto węgierskie	„ —·—	„ —·—
Jęczmień na krupy	„ 13·30	„ 14·—
Owies z opłatą akcyzową	„ 14·30	„ 15.—
Groch	„ 18·50	„ 25·50
Jęczmień browarny	„ 14·50	„ 15·—
Jęczmień na paszę	„ —·—	„ —·—
Proso	„ 14·60	„ 15·60
Jagły	„ 28·—	„ 32·—
Tatarka	„ 14·60	„ 15·20
Kukurydza	„ 14·20	„ 17·10
Fasola	„ 27·—	„ 46·—
Wyka	„ 18 —	„ 19·—
Rzepak zimowy	„ 27·50	„ 28·50
Koniczyna nasienna czerwona	„100·—	„130·—
Koniczyna nasienna biała	„100·—	„130·—
Tymotka	„ —·—	„ —·—
Esparsetta	„ 27·—	„ 28·—
Soczewica	„ 60·—	„ 80.—
Słoma	„ 3·80	„ 4·40
Siano	„ 4·40	„ 5·40
Koniczyna pastewna	„ 5·60	„ 6·60
Ziemniaki	„ 2·40	„ 3·20
Za kopę:		
Jaja	„ 4·20	„ 4·80
Kapusty w głowach świeżej	„ —·—	„ —·—
Za 1 kilogram:		
Masło	„ 2·20	do 2·40
Za garniec:		
Masło	„ 8·—	„ 8·50
Za 1 kilogram		
Spirytus na 95% Tralesa	„[illegible]—	.. 160·—

PIECZĘCIE Kauczukowe i metalowe do farby i laku **MONOGRAMY** Herby i napisy rzeźbione w złocie, srebrze i kamieniu

wykonuje szybko firma **F. WOJTYCH nast. St. Niemczyk, Kraków, Sukiennice 10** (od strony kościoła NPM.) Wysyłki odwrotną pocztą.

Bez nauczyciela, bez nauki bez poznania nut 2225
może każdy grać na mojej
trąbce samogrającej

Nowość!  Nowość!

pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wieczorkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje **wraz z szkołą samouczenia się 1 szt. złr. 1·25 3 szt. złr. 3·50.** Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez
Hannsa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 1231 (Czechy). Bogato ilustrowany Cennik gratis i franco.

Pensjonat „Ukraina“
ulica Karmelicka l. 40 II. piętro
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto
Ceny umiarkowane 2458

---

2 Kamienice II-u piętrowe
korzystnie do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Kapitał potrzebny 50.000 koron. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ dla P. M. 2602 10

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach
obok Czortkowa, wysyła miód przaśny lipcowy wyborny w 5 kilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenie 6 kor. 50 hal. Wysyła również miody pitne i miody owocowe odszczególnione na kilku wystawach a to: Borówczak, Dereniak, Maliniak, Ozyniak, Porzeczniak, Poziomczak, Winogroniak i Wiśniak, w 5 kilowych blaszankach wszystko opłatnie po cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie gratis i franco. 2380 15

---

5 K. i więcej zarobku dziennie



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych
poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 2209 0
Thos H. Whittick & Co.
PRAGA
Petersplatz 7. I. — 47

5000 mtr. kubicznych i więcej
drzewa bukowego
w okrągłym st. nie jest do sprzedania loco stacya Nowy Targ. Wiadomość St. Krzeptowski G: Stane' Zakopane. 2665 36

Na święta i karnawał!
INDYKI po 10—12 koron.
INDYCZKI po 6—8 koron.
KACZKI po 2 K. 20 hal.
OWOCE kandyzowane piękne doskonałe funt 2 korony.
Pasztet z gęsich wątrobek po 3 K. funt z struflami 4 korony.
Pain de gibier krążki funtowe 2 K.
Pasztet wypiekany
Bulion z drobiu i zwierzyny: (pomimo drożyzny mięsa nie drożej jak dawniej) po 10—12—15 i 20 koron kilo. 2547 0
Koce na konie wełniane 6 metrów obwodu po 13 koron sztuka.
Prosimy wczesne zamówienie.
Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

W Wieliczce
jest do sprzedania realność w bardzo pięknem położeniu z budynkami gospodarczymi z dwumorgowym ogrodem, w części owocowym najszlachetniejszych drzew, w większej części znowu grunt, nadający się do rozparcelowania. Wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu“. Pośrednictwo wykluczone.

Dla młodzieńca z 4-tą klasą gimnazyalną, jest wolne miejsce
praktykanta płatnego
we fabryce opatrunków chirurgicznych, M. Z. Dobrowolskiego w Podgórzu. Tylko dobrze polecony kandydat, nie przekraczający lat 18 tu otrzyma tę posadę. 10 3

FILIA
ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku Hipotecznego
W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje wszelkie
papiery wartościowe,
przyjmuje
depozytowe wkładki
na książeczki rachunku
bieżącego. 3197

Zdrowie dla wszystkich
Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 2155 0

Pół kilo pierza gęsiego
tylko 60 cnt.
Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte 1 kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2208 4

Ważne dla Pań! Przyjmuje włosy do wyrabiania i farbowania peruki damskie i męskie, oraz nowe warkocze po przystępnych cenach. Również przyjmuje BIELIZNĘ do haftu. Polecam się łaskawym względom A. CZAICKI fryzyer, ul. Floryańska l. 53, parter, koło bramy Floryańskiej. 2511 12

Piękne rosyjskie futro
tanio — wyjeżdżając na Riviere — sprzedam. Wiadomość: Sławkowska l. 4, u zegarmistrza. 43 6

Otyłość 1504 9
usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! — Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 28.

Rutynowana
nauczycielka muzyki
uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu.“ 1651 0

Młody
człowiek posiadający znajomość buchalteryi i rachunkowości handlowej poszukuje jakiejkolwiek posady kantorowej. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „W“ w Administracyi „Głosu Narodu“. 2596

Kto ma ASTMĘ niezyt oskrzeli, krwawienie płuc. dolegliwości piersiowe. cierpienia żołądka,

niech odżałuje czasu i zbada znajdujące się na końcu doniesienia o wyleczeniu. Jest to tylko **znikomie mała część** wciąż nadchodzących. Ogłasza się je bez żadnego komentarza, mając to przeświadczenie, że cierpiąca publiczność zapewne jest w możności wytworzyć sobie sąd. Wyciągi z listów, z wyjątkiem małych stylistycznych zmian, są dosłowne; opuszczono wszelkie wyrazy wdzięczności, jako też tę i ową krytykę wcześniejszego bezskutecznego leczenia. Oryginały listów można przejrzeć i wyraża się tu **usilne prośbę** o zrobienie z tego szerszego użytku. **Ze strony władz już to nastąpiło.** Odstąpienie od prawdy gdyby je znaleziono, czy to w tych wstępnych słowach, czy też w dalszych doniesieniach o wyleczeniu, pociągnęłoby za sobą surowe kary. Aby laicy, nie czekając dopiero na wybuch choroby, lecz już przy wystąpieniu, **chociażby tylko jednej jedynej oznaki,** mogli zawczasu oglądać się za pomocą, wymienia się tu niektóre z najczęściej występujących.

Oznak: kaszel, często do wymiotów pobudzający. — Wyrzucanie ciągnącej się flegmy. — Kłucie w piersiach — Uciskanie w łopatkach. — Poty nocne. — Stałe zimne ręce i nogi. — Duszność. — Oddechowi towarzyszy potem słyszalny, gwiżdżący i warczący szum. — Plucie krwią. — Często silne niemiarowe bicie serca w połączeniu z silnem uczuciem trwogi. — Nienależyty sen. — Złe trawienie i t. d. i t. d.

Do rozpoczęcia leczenia jest potrzebne dokładne opisanie cierpienia, podanie zatrudnienia i czy nogi zięzną. Adresować:

Kur-Institut „Spiro spero“ Dresden Niederlössnitz, Schulstrasse Nr. 191 L. 1872

ASTMA NIEŻYT OSKRZELI.

Mój syn zachorował wskutek zaziębienia, skutkiem czego rozwinął się nieżyt oskrzeli. Katar ten powtarzał się ciągle mimo największych ostrożności i zastosowywanych środków. przyczem towarzyszyły wielki brak tchu i napady osłabienia tak, że o jego powrót do zdrowia zaczynałem się poważnie obawiać. W tem strapieniu zauważyłem w dzienniku ogłoszenie zakładu „Spiro-spero“ i zwróciłem się tamże pełen zaufania. Po opisaniu choroby rozpoczęliśmy kuracyę, wykonując wszystko stosownie do przepisu, co też nie pozostało bez skutku. Z początku kuracyi zdawało się, że synowi pogorszyło się — lecz to minęło szybko, mój syn stał się rzeźwiejszym, zaczął wyglądać lepiej, a po 3 miesięcznej kuracyi, mogę powiedzieć, że jest zupełnie zdrów i mam nadzieję, że nadal zdrowym będzie.

To zawdzięczam po Bogu, znakomitej metodzie zakładu leczniczego „Spiro spero“, którego staranne zabiegi każdemu cierpiącemu najgoręcej mogę polecić. Z wdzięcznością i wielkiem szacunkiem **Józef Bechthold**

Wiedeń XIII Helblinggasse 11. Th. 6.

Potwierdza Pius Rest, naczelnik gminy Hoeflein a. D.

DOLEGLIWOŚCI PIERSIOWE.

Przeczytawszy w dziennikach o Waszem skutecznem leczeniu zwróciłem się i ja do Panów pełen zaufania. Już od 2½ lat byłem nawiedzony silnem kłuciem i bardzo mocnym kaszlem, osłabiony i wychudzony, tak dalece że tutejsi lekarze nie robili mi żadnej nadziei. Wziąłem jednak mimo tego na uwagę i zwróciłem się do zakładu leczniczego „Spiro spero“ myśląc że przecież może zostanę od moich dolegliwości piersiowych uwolnionym. Muszę to wyznać, że już po krótkim czasie. Wasza kuracya przyniosła mi znaczną ulgę, tak że obecnie, co z wielką przyjemnością poświadczyć mogę, jestem od moich dolegliwości piersiowych całkowicie uwolnionym. To poświadczenie pozwalam sobie przesłać dopiero dzisiaj z tego powodu, że chciałem widzieć, czy nie powtórzą się dawne przypadłości. Ponieważ jednak do dziś dnia nie pokazały się żadne symptomy moich dolegliwości piersiowych składam niniejszem Wnym Panom moje najserdeczniejsze podziękowanie, udzielając zarazem chętnie mego zezwolenia na opublikowanie niniejszego pisma. Z wysokim szacunk.

Wiedeń V, Johngasse 42 **Franz Koniny.**
(L. S.) Naczelnik okręgu, Leopold Kruza, Wiedeń.

DOLEGLIWOŚCI PIERSIOWE. PLUCIE KRWIĄ.

W ubiegłych 5 latach zapadałem na wiosnę i pod jesień najczęściej na katar opłucnej, skutkiem czego, mimo pomocy lekarskiej i wielu innych zastosowywanych środków leczniczych, z roku na rok pogarszał się mój stan zdrowia, tak dalece, że w ostatnich czasach byłem bardzo często niezdolny do pracy i musiałem po kilka tygodni leżeć w łóżku. Dostawałem mianowicie przy cięższej pracy bicia serca, silnych bólów pod łopatkami, które rozciągały się aż do piersi i pleców i utrudniały mi wskutek bolesnego kłucia oddychanie tak bardzo, że często przekonany byłem że zapadnę na zapalenie płuc. Praca przez to była dla mnie męczarnią. Z reguły miałem zimne nogi, chrypkę, ślina była po największej części pomieszana z krwią, a od czasu do czasu, nocne poty. Ze w takich warunkach moje istnienie nie mogło trwać długo, wiedziałem to dobrze; szukałem więc środków i drogi, ażeby mojemu życiu przynieść jakąś ulgę.

Pomiędzy innemi zwrócił moją uwagę anons z zakładu leczniczego „Spiro spero“ w „Reichenberger Zeitung“ i zwróciłem się, zachęcony znakomitymi wynikami leczenia do powyższego zakładu. Już po kilku tygodniach miałem przyjemność przy dokładnem stosowaniu metody leczniczej skonstatować polepszenie. Od czasu do czasu powracały jeszcze małe ataki, lecz ciągle zachęcany i przez ścisłe stosowanie się do poleceń zakładu „Spiro spero“ udało mi się powrócić całkowicie do zdrowia. Poprzednio zdarzające się przypadłości, bicie serca, plucie krwią, ból piersi i pleców itp. nie wydarzały się już podczas cięższej pracy. Czuję się zatem w obowiązku za udzieloną mi pomoc i uprzejme wskazówki, wyrazić moje najserdeczniejsze podziękowanie, a powinnością moją będzie wszystkim podobnie cierpiącym instytut Wasz jak najgoręcej polecić. Z wysokim poważaniem

Morchenstern (Czechy) **Anton Friedrich.**
Prawdziwość niniejszego podpisu potwierdza
Morchenstern (L. S.) **Wilh. Carl Possel.**

KATAR SZCZYTÓW PŁUC. KRWAWIENIE.

Cały rok miałam w najwyższym stopniu błędnicę, a byłam do tego niedokrewna. W maju w r. 1904. w skutek zaziębienia dostałam kataru szczytów płuc, tak, że kilkakrotnie wyplułam krew, później flegmę. Całemi nocami nie mogłam spać. Z tchawicy wydobywało się bezprzestanne świszczenie, a apetyt miałam bardzo zły. Byłam u kilku lekarzy, jednakże przynosili mi tylko chwilową ulgę, nigdy jednak nie odzyskałam mojego zdrowia. Pewnego razu wyczytałam w dzienniku o zakładzie leczniczym „Spiro spero“ i zwróciłam się do tegoż. Udzielone mi wskazówki wypełniałam dokładnie i dzisiaj czuję się zupełnie zdrowa. Czuję dla Panów ogromną wdzięczność i wszystkim podobnie cierpiącym będę Waszą kuracyę polecać. A nikt nie będzie żałował tych szczupłych kosztów, kto chce uzyskać napowrót swoje zdrowie.

Z poważaniem
M. Bilzer.
Liebenthal (Śląsk austr.)

CIERPIENIA ŻOŁĄDKA I JELIT.

Niniejszem wyrażam na tem miejscu zakładowi leczniczemu „Spiro spero“ moją najgłębszą wdzięczność, za zupełne wyleczenie mnie z dolegliwości żołądka jelit, i wątroby. Przed 3-ma laty zachorowałam na influenzę, a wkrótce potem przyłączyły się „zaburzenia żołądka, bole głowy, jak również kłócie między łopatkami. Opadłam z ciała, a stolec był możliwym tylko przy stosowaniu środków odprowadzających. Także brak apetytu i bezsenność, były na porządku dziennym. Musiałam unikać legumin i jarzyn, ponieważ spożywanie podobnych potraw sprowadzało silne zaburzenia żołądkowe. Do tych cierpień przyłączyła się, wskutek zaziębienia choroba wątroby. Kiedy zasięgnęłam porady lekarskiej uzyskałem polepszenie tylko na krótki czas i znów powracała dawna choroba. W zimie tego roku wyczytałam w pewnym dzienniku o skutkach leczenia zakładu „Spiro spero“ i poddałem się następnie w kwietniu leczeniu tegoż instytutu, ktrego wskazówki ściśle przestrzegałam. Już po kilku tygodniach zauważyłam zanik moich cierpień. Dolegliwości ustapiły wkrótce całkowicie, stolec stawał się coraz regularniejszym, a apetyt coraz lepszy, obecnie jestem szczęśliwa mogąc poświadczyć o mojem całkowitem wyzdrowieniu.

Wszystkim podobnie cierpiącym, polecając instytut jaknajgoręcej, pozostaję z wysokim poważaniem

Marya Obsmejer, żona budnika.
Enzersdorf a. d. Fischa
Prawdziwość podpisu stwierdza Enzersdorf, a. d. Fischa **Nich. Pober** burmistrz.

KATAR NOSA, GARDŁA I NIEŻYT OSKRZELI.

Od sześciu lat niespełna cierpiałem na chroniczny katar nosa gardła i nieżyt oskrzeli, który był przyczyną wielu ciężkich chwil i troski. Miewałem ustawicznie bóle głowy; w gardle uczuwałem silne gorąco; było ono wiecznie suche i pokryte kleistą flegmą. Poniżej tchawicy uczuwałem nieprzyjemny ucisk. Oddech był częstokroć bardzo uciążliwy i bywałem od czasu do czasu zupełnie dychawiczny. Mojej pracy mogłem zaledwie podołać i to z wielkiem wysiłkiem. Przy najlżejszem wytężeniu występował ogromny pot, w połączeniu z biciem serca. Zasięgałem także porady wielu lekarzy, lecz niestety bezskutecznie. Lekarze orzekli że to będzie chroniczny katar, trudny do usunięcia.

Pewien dziennik zwrócił moją uwagę na Wasz zakład. Postanowiłem więc przeprowadzić kuracyę. Stosowałem ją jakiś czas i ku mojemu zdumieniu było mi z dnia na dzień coraz lepiej, w końcu polepszenie przeszło w zupełne wyzdrowienie. Czuję się napowrót całkowicie zdrowym i silnym. Dowód tego: byłem zeszłej niedzieli na 5-cio godzinnej wycieczce rowerem co stanowi z pewnością piękną drogę. Mogę zatem śmiało i słusznie powiedzieć że Bogu i Waszej cudownej kuracyi Panowie zawdzięczam, moje wesołe dni życia. Wyrażam Wam za Wasz trud, jeszcze raz moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Z wysokiem poważaniem
Andrzej Schörner.
Prawdziwość powyższego podpisu stwierdza **Deeg.** burmistrz
zarząd gminy Kantendorf.



Takie piekne, długie włosy na głowie

wzrosną tylko przez używaniem ojej znakomieti **ces. król. wyłacznie uprz.**

rezedowej pomady kędzierzawiającej

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do póżnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni. — Cena słoika z opisem użycia (w 7-miu językach) **1** zlr. **50** ct., pocztą **1** zlr. **60** ct.

Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabryka i główny Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i szczególny ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronika-gasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. 554 6

Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego,** ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod »złotym orłem«; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon;** **w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego;** **w Kołomyi** w droguerji **Filipa Fernbacha.**



Proszę zażądać!

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmującypr eszło 1000 rycin doskonałych ..anich i trwałych zegarków oraz przedmiotów e złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr. 1450

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir zł. 3·80 z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi Prawdziwy amer. niklowy remotoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem złr. 2·—, 3 sztuki 5·75, 6 szt. 11·25. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·40 Budzik niklowy złr 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr 165, 3 szt. 4.50. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśmn. gwarancyi. 1724 30

Liczba czynności E 990/5
3

Edykt licytacyjny

Na żądanie małoletnich Franciszka Michaliny, Anny, Tadeusza i Karoliny Smreczyńskich zastąpionych przez adw. dra Dolkowskiego w Zatorze odbędzie się **dnia 12 lutego 1906** o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze nr. 6 licytacya realności lwh. 34 ks. gr. gm. Grodzisko objętej dłużnika Wojciecha Rzepy własnej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1598 koron 25 hal.

Najniższa cena wynosi 932 k. 17 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy Od. II.

Zator dnia 20 grudnia 1905.

Zarząd Bazaru krajowego chcąc przyjść z pomocą ofiarom ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem przeznacza 1% od sprzedaży na rzecz głodnych braci w Warszawie.

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, róg Rynku głównego i ul. Brackiej nr 20.

Poleca na nadchodzącą „Gwiazdkę“ wielki skład towarów wyrobu krajowego, które po niskich stałych cenach P. T. Kupującym poleca, jako to:

Makaty buczackie i andrychowskie, do upiększania salonów
Kilimy i portyery wszelkich rozmiarów.
Hafty ludowe z Wiązownicy
Majoliki kołomyjskie i z Dębnik.

Galanteryę koszykarską i meble wiklinowe.
Zabawki z Jaworowa i sprzęty kuchenne.
Rzeźby, — Mydła i Woda kolońska z Fabryki »Tlen«.

Paski, Fartuszki Pantofle zakopańskie, Serdaki, Papier listowy, Koce, Derki i wiele innych przedmiotów do użytku domowego.

Zarząd Bazaru krajowego.



Ekstrakt orzechowy

do farb. siwych włosów

wynalazku JULIANNA JÓZEFOWICZA perfumera.

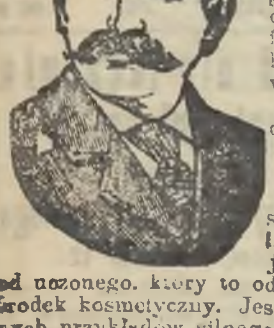
Jestto nyjlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jahna, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; *w Krakowie* u Reima i Sp. Rynek gł. linia A B, J. Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zipotha droguerja Sienna i R. Wiskidy pl. Marjacki. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1** kor. **20** k. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2.

Byłem łysy.

John Graven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze: **Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa.**

Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już oswoiłem się z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów. 709



Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi on, że przez całe swoje życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem tego wykonać.

Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać a po **czterdziestu dniach** była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom, jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci przytoczyć. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuje, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak mógł Pan przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłaną bezpłatna próbka, potem, gdy Pan się przekona, że pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana **Williama Scotta** we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przyśle swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przyślę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

William Scott

Wien I./861 Franz Josefs-Kai. 19.

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna »TLEN«

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają doskonale w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej. Nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy. Nabyć można w aptekach, i żądać z marką fabryki „TLEN“.

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenia. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca którą stwierdzili u mnie profesorowie, Dr. Neusser, Dr. Widman i Dr. Pras. powrót do zupełnego zdrowia i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński,
naczelnik salinarny Łanczyn.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen“, wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia mego cierpiałem, używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane słone gorące, hydropatyczne, masowania, i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiły mnie i od 2-ch lat nie mam więcej bolów ani łamania.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi, za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w moim znużeniu i wyczerpaniu, nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, który w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechnił, wytwarzamy obecnie 1626 0

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowem. Kąpiele borowinowe jako, Franzensbadzkie
Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglow. Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzanie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a same kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi, powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana Dra Antoniego Gluzińskiego Profesora uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franco.

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry zwłaszcza, ażeby usunąć piegi a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-ch górników)

od **BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E**

Do nabycia sztuka à 80 hal. w:
Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, R. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Micbnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Miziniewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Frieden w Podgórzu.

Do handlu Kućmierczyka w Krakowie potrzebny jest

UCZEŃ

zamiejscowy, który ukończył II klasę gimnazyalną lub realną. 97 3

CHŁOPCZYK

szesciolotni do oddania jako własny. Wiadomość w Dziale inserat «Głosu Narodu». 2392 0

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.